

# GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO  
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego  
„PZL — ŚWIDNIK”  
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 26 (499)

20 października 1978 r.

Cena 50 gr

## Plenarne posiedzenie Rady Zakładowej

2 października br. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Zakładowej, tematem którego była ocena przygotowania zakładu do okresu jesienno-zimowego.

Dokonana przez oddziałowych społecznych inspektorów pracy z udziałem kierowników i mistrzów lustracja wydziałów pod kątem przygotowania do zimy wykazała, że zakład nie jest jeszcze w pełni gotów do przezwyciężenia jesienno-zimowych niedogodności aury.

Stwierdzone niedociągnięcia to brakujące lub uszkodzone szyby w oknach, przecieki dachów, nie wyremontowane drzwi i bramy wjazdowe do hal produkcyjnych. Wprawdzie odpowiedzialne za

całość prac przygotowawczych służby działu głównego mechanika i energetyka zameldowały usunięcie 80 proc. istniejących przecieków, wykonanie połowy potrzebnych remontów dachów i usterek drzwi oraz uzupełnienie 90 proc. brakujących okien. Zameldowały również gotowość usuwania nowo zauważonych usterek lecz to nie jest jeszcze właściwe przygotowanie do zimy.

Plenum Rady Zakładowej zaleciło mając na uwadze występujące wciąż przypadki wanda-

lizmu pracowników by przewodniczący rad oddziałowych prowadził działalność wychowawczą w swoich wydziałach. Zdarza się bowiem zbyt często, że pracownicy nie wykazują troski o mienie społeczne. Świadczy o tym między innymi pozostawione po zakończeniu pracy otwarte okna, nie wygaszone światła w pokojach i na korytarzach, zniszczone urządzenia sanitarne. W rezultacie takiego postępowania tracimy my wszyscy. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że wiele szyb nie należałoby wcale wymieniać, gdybyśmy nie byli tak zapominalscy czy bezzmyślni.

(Dokończenie na str. 2)

## Wyróżnienia dla najlepszych

W 34 rocznicę powstania MO i SB odbyła się w Świdniku uroczysta wieczornica podczas której wyróżniającym się funkcjonariuszom przyznano odznaki i nominacje. Złotą odznakę „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” otrzymał Walenty Lisiewicz z Konopnicy, srebrną Zdzisław Pizoń, a brązową Bronisław Wiechnik ze Świdnika i Czesław Sagan z Puchaczowa.

Sześć osób wyróżniono odznaką „W służbie narodu” a dwunastu funkcjonariuszy otrzymało nominacje. Życzenia i gratulacje uczestnikom uroczystości przekazał tow. Feliks Kieć z KW MO w Lublinie. Występy Podwórkowej Kapeli Rzemieślniczej z Piask zakończyły wieczornicę.

## JUŻ PO SEZONIE

... lecz w naszym domu wczorajszym Dedał w Polańczyku jest nadal gwarno. Wykorzystywany jest ostatnio jako ośrodek szkoleniowy. W pierwszych dniach października gościli w nim dyrektorzy naczelni przedsiębiorstw zgrupowanych w ZPLiS, którzy przebywali tam na zorganizowanym przez Zjednoczenie szkole-

niu z zakresu bhp i prawa pracy. W następnym tygodniu na szkolenie przyjechali zastępcy dyrektorów do spraw pracowniczych i główni księgowi polskich zakładów lotniczych. Słuchaczom szkolenia zaprezentowano ekspozycję obrazującą aktywizację społeczno-zawodową załóg poszczególnych zakładów pracy.



Zgaś zbędną  
żarówkę,  
światło  
potrzebne jest  
nie tylko tobie

## Laureaci konkursu

Jedną z ostatnich prac wykonanych przez biuro modernizacji maszyn i urządzeń w dziale głównego mechanika WSK jest „Automat sześciowrzecionowy do cięcia materiałów przetworych, rurowych różnych gatunków w zakresie wymiarów średnicy 50 mm i długości do 200 mm”.

Taka pełna nazwa widnieje na dyplomie przyznającym zespołowi w składzie: inż. Konstanty Krzyżanowski, inż. Henryk Soszka, inż. Krzysztof Achremowicz, inż. Maciej



Drabek; wyróżnienie nadane przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich w konkursie pt. „Modernizacja środków produkcji źródłem wyzwalania rezerw w przemyśle maszynowym”.

W efekcie prac modernizacyjnych powstał automat, który na każdym z sześciu wrzecion może ciąć niezależnie a następnie sortować do pojemników, materiał przetwory o różnych gatunkach i wymiarach. Nowy, hydrauliczny podajnik podaje pręty na 6 wrzecion i dosuwa je do zderzaków. Tam następuje zamocowanie za pomocą także nowego hydraulicznego mechanizmu i cięcie materiału na żadaną długość. Oddzielne elementy według rytmu do osobnych pojemników. W skrócie tak przebiega cała operacja. Aby tak prosto przebiegała, konstruktorzy musieli opracować całkowicie nowe sterowanie elektryczne i wiele innych mniejszych mechanizmów.

Dbając o cichą pracę maszyn skonstruowali wyciszone rury podajników; jednym słowem przystosowali maszynę do potrzeb człowieka. Automat wykonany na potrzeby przekrawalni w naszym zakładzie filialnym w Tamaszowie, tam pracuje od czerwca br. i jak twierdzą użytkownicy bardzo dobrze zdaje egzamin.

fk.

## Nowy rok szkoleniowy

W dniu 4 października br. w świetlicy spółdzielni mieszkaniowej odbyła się uroczysta inauguracja kolejnego roku szkolenia partyjnego. Różnymi formami kształcenia społeczno-politycznego w naszym mieście objętych zostanie niemal 3000 osób — członków PZPR, ZSMP oraz bezpartyjnych, w tym większość z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Głównym jego celem będzie podnoszenie świadomości i aktywności obywateli, mobilizowanie do efektywniejszej realizacji zadań wynikających z planu społeczno-gospodarczego, spotęgowanie krytyki i przyspieszenie procesu eliminowania negatywnych zjawisk występujących jeszcze w naszym codziennym działaniu. Zwiększenie zaangażowania zawodowego, lepsze wykorzystanie fachowych sił, doskonalenie organizacji pracy, wywołanie rezerw istniejących w posiadanym potencjale produkcyjnym — to sprawy najmocniej akcentowane podczas inauguracji roku szkoleniowego. Od zrozumienia przez wszystkich ludzi ważności rzetelnego wywiązywania się z nałożonych obowiązków dla społeczeństwa i kraju, od jakości wykonywanej pracy zależy przecież dynamika wzrostu gospodarczego czyli mówiąc inaczej tempo poprawy stopy życiowej każdego z nas. W trakcie uroczystości działacze najbardziej aktywnych w przeprowadzaniu ubiegłorocznych szkoleń wyróżniono nagrodami książkowymi i dyplomami.

j.

## Co waży na jakości?

Jak już pisaliśmy na łamach Głosu, podczas wrześniowego Plenum KZ PZPR omawiano sprawę jakości wyrobów. W poprzednim numerze gazety przedstawiliśmy główne tezy referatu sekretarza Witolda Przybylskiego. Dziś krótka relacja z przebiegu dyskusji podczas plenum:

Pierwszy dyskutant tow. WŁADYSŁAW z oddziału konstrukcji cywilnej twierdził iż podstawową przyczyną złej produkcji jest nie dosyć staranna praca dozoru technicznego i błędy w technologii. Z. MARCINIAK — kierownik wydziału łopát w swej wypowiedzi postawił kontrowersyjną, zdaniem innych uczestników plenum tezę, że duża ilość braków, szczególnie w lotniczej produkcji nie świadczy o złej jakości tej produkcji. Przeciwnie lepiej

(Dokończenie na str. 2)



Podczas obchodów 50-lecia PZL umożliwiono zwiedzenie zakładu rodzinom pracowników. Pomysł okazał się dobry. W słoneczne niedzielne przedpołudnie WSK obejrzało 7 tys. osób.

Fot. M. Płaszczewska

## Zima tuż, tuż!

W tej chwili trudno jeszcze przewidzieć kiedy spadnie pierwszy śnieg tego roku, ale już teraz wiadomo że doświadczeń przeszłości jakie mogą być następstwami jeśli nie przygotujemy się należycie na przyjście zimy.

Jakkolwiek tak w ramach tegorocznej akcji porządkowania zakładu oraz w trakcie ostatnich przeglądów i kontroli stanu hal, budynków i instalacji przeprowadzono szereg mniejszych i większych remontów nawierzchni dróg i chodników, przeciekających fragmentów dachów czy też wstawiono nowe

(Dokończenie na str. 2)



# Co waży na jakości?

(Dokończenie ze str. 1)

wyselekcjonować detale już po pierwszych operacjach i zaliczyć je do braków już brakować nie już w końcowej fazie procesu produkcyjnego gdy pracownicy nad nimi wiele godzin lub co jeszcze gorzej dopuścić że wykonaną część do montażu.

Zła jakość produkcji — mówił tow. Marciniak — jest często powodowana brakiem właściwych materiałów i stosowaniem materiałów zastępczych bądź materiałów gorszego gatunku niż przewiduje technologia. Tow. Pawlak stwierdził iż dopuszczanie braków do dalszej obróbki często wynika z braku precyzyjnych przyrządów pomiarowo-kontrolnych, natomiast tow. Teodoruk był zdania, że trudnością w nabywaniu narzędzi pojęcia fakt braku dbałości o narzędzia ze strony posługujących się nimi robotników.

Tow. BUDZISZEWSKI: Wprowadzany w życie w WSK program poprawy jakości detali motocyklowych daje już pierwsze rezultaty. Przyspieszeniu jego wdrażania nie sprzyja brak jeszcze około setki przyrządów, które musimy wykonać jeśli chcemy w sposób znaczący zmienić istniejący stan rzeczy.

Inny dyskutant zwrócił uwagę na fakt konieczności bardzo sprawniej organizacji pracy służb kontroli jakości. Mówiono też wiele o dumie zawodowej pracowników WSK — o tym, że nasze wyroby są świadectwem jakości naszej pracy i przedmiotem publicznej jej oceny.

## Plenarne posiedzenie Rady Zakładowej

(Dokończenie ze str. 1)

Istnienie tych usterek stanowią przeszkodę w wykonywaniu planów produkcyjnych i w sposób znaczący waży negatywnie na wynikach naszej pracy. Pozytywnym objawem jest to, że kłopoty z rozpoczęciem sezonu grzewczego zostały zlikwidowane a przeprowadzona przez pracowników służby energetycznej in-

spekcja potwierdziła sprawność wszystkich odbiorników ciepła w wydziałach. Wierzymy, że ustalenia związków przyczyniają się do ściślejszego niż dotąd przestrzegania szczegółowych harmonogramów usuwania usterek i dalszej poprawy gotowości zakładu do odparcia ataków zimy.

iw.

## Gospodarska debata

Podsumowania wyników produkcyjnych za trzy kwartały bieżącego roku dokonali naradziowcy WSK. W naradzie uczestniczyli przewodniczący Rady Zakładowej Jan Tkaczyk. Głównie realizowano w tym wydziale plan w 108,4 proc. W asortymencie — 65,5 proc. Wysokość wykonania norm 123 proc. to jest o 10 proc. mniej aniżeli planowano w początkach roku. Wskaźnik braków jest nadal niekorzystny i wynosi 108,9 proc. Co trzeba uczynić aby poprawić sytuację? W wyniku kilkugodzinnej debaty załogi postulowano uregulowanie paru zasadniczych problemów, które spędzają sen z oczu kierownikom i ludziom zatrudnionym w produkcji. W wydziale brakuje nadal przyrządów współzrędnosiowego do pomiarów, nie zrealizowano dostaw dotyczących zakupu wiertarki i szlifierki współzrędnosiowej. Aby poprawić warunki pracy należałoby dokonać wyburzenia mostu suwnicy. Realizacja zadań planowych utrudnia poważnie brak podstawowych narzędzi w wypożyczalni oraz niedobór sił fachowych w rozdzielni. Wiele można i trzeba również uczynić by polepszyć organizację pracy. Spiętrzenie robót w poszczególnych gniazdach roboczych w drugiej połowie niemalże każdego miesiąca roku jest zjawiskiem niepożądanym. Na niepełne wykonanie zadań planowych rzutuje od dłuższego czasu wysoki wskaźnik absencji

załogi 28.500 godzin straconych w wydziałach narzędziowych z tytułu nieusprawiedliwionej nieobecności pracowników, urlopów okolicznościowych, chorób i innych zjawisk to cyfra, która mówi sama za siebie.

Na niskie wyrobienie zadań planowych poważny wpływ ma również fluktuacja załogi. W

III kwartale br. do wydziału przyjęto 41 pracowników nowych, zwolniono zaś 12. Sprawa całej załogi narzędziowni jest nadal pracować i działać tak aby zlikwidować do minimum wąskie gardła produkcyjne, aby stale polepszała się jakość i nowocześnieść wyrobów.

k.

## ZIMA TUŻ, TUŻ!

(Dokończenie ze str. 1)

szyby w miejsce wybitych, zabezpieczenie części obiektów i pomieszczeń przed deszczem, śniegiem oraz mrozem przedstawia wiele do życzenia. Niedociągnięcia te należy jak najszybciej usunąć. Wszyscy pracownicy muszą mieć stworzone takie warunki w okresie zimowym w jakich mogliby realizować zadania produkcyjne bez szkody dla własnego zdrowia ze względu na nie sprzyjającą pogodę. Podstawowe sprawy to zaopatrzenie ich w przepiślową odzież ochronną oraz zapewnienie odpowiedniej temperatury wewnątrz hal i budynków, likwidacja przeciągów, właściwe oświetlenie stanowisk pracy. Na te zagadnienia kierownictwa poszczególnych komórek organizacyjnych przedsię-

wzięcia winny obecnie zwrócić szczególną uwagę. Jeszcze jest trochę czasu by odpowiednie służby głównego mechanika czy głównego energetyka przyszły z fachową pomocą. Niektóre drobne mankamenty można i trzeba usunąć we własnym zakresie.

Dyrekcji wytwórni sugerujemy zatrudnienie dodatkowo przynajmniej kilku osób na okres zimowy do uprzątnięcia śniegu i posypywania płaskiem dróg i chodników na odcinku od torów kolejowych do zakładu oraz na jego terenie. To, że w ubiegłym roku była znikoma ilość wypadków spowodowanych ślizgawicą uważamy za niezwykłą przychylność niebios.

j.

## NASZ KOMENTARZ

Podczas lipcowej Konferencji Samorządu Robotniczego oceniliśmy przebieg realizacji planowych zadań produkcyjnych za pierwsze półrocze i zastanawialiśmy się nad działaniami, które powinny przyczynić się do ich wykonania lub nawet przekroczenia. Kilka tygodni temu rozpoczęliśmy czwartą kwartał. Ostatnie trzy miesiące roku to zwykle okres najbardziej wygórowanej pracy załóg wszystkich wydziałów, często czas nadrobienia opóźnień wynikających z własnej winy jak i niesolidności kooperantów.

Z asortymentowego i wartościowego planu

rocznego bez względu na trudności jako przedsięwzięcie musimy się wywiązać w stu procentach. O ważności tej kwestii nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Spróbujmy zastanowić się chwilę nad jednym tylko z aspektów całokształtu spraw występujących na linii „człowiek-społeczeństwo-produkcja”. Wiemy doskonale, że zaspokojenie potrzeb materialnych jednostki zależy od wydajności pracy jaką reprezentuje ona w sferze produkcji czyli od wkładu jaki każdy z nas wnosi występując w charakterze wytwórcy oraz tego jak społeczeństwo owa wydajność bądź też wkład produkcyjny wyceni. Przy założeniu sprawiedliwej zapłaty za pracę można stwierdzić, iż w ramach ogólnego poziomu dobrobytu w kraju popyt efektywny pojedynczego obywatela stanowi odpowiednik indywidualnego

## 26 lat w jednym wydziale

Bronisław Budzyński, pracownik wydziału podzespołów motocykla 16 sierpnia br. zakończył pracę w zakładzie przechodząc na emeryturę. W zakładzie pracował od 1952 roku, przez cały czas w jednym wydziale jako ślusarz. Bronisław Budzyński należał do tych pracowników, których żegna się z żalem. Swoją postawą i pełnym zaangażowaniem w pracę zawodową i społeczną był przykładem dla innych pracowników. Koledzy lubili go za życzliwość i pomoc jaką okazywał swoim współpra-

cownikom. Szczególną opieką rozciągał nad młodymi pracownikami przychodzącymi do pracy. Był on aktywnym członkiem CRMO, za dobrą pracę otrzymał srebrny Medal CRMO. Za długoletnią i dobrą pracę w WSK otrzymał złotą odznakę Zasłużony pracownik WSK oraz Złoty Krzyż Zasługi. Jest on długoletnim członkiem PZPR. Życzymy Bronisławowi Budzyńskiemu dużo zdrowia i dalszej aktywności w pracy społecznej w mieście i zakładzie.



## Po walce i pracy — odpoczynek

W przeddzień 35 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego weteran II wojny światowej, były żołnierz armii wołyńskiej Stanisław Wojtan pracujący ostatnio w wydziale pomp i sprężel zebrał się ze współpracownikami odchodząc na emeryturę. Nic więc dziwnego, że choć dużo ciepłych słów padło pod adresem p. Stanisława — bo wszyscy

go tu lubili, znali rzetelność i przywiązanie do pracy — najwięcej czasu pochłonięły wspomnienia z tamtych ciężkich lat. Starsi koledzy pana Stanisława konfrontowali swoje wrażenia z pierwszych dni wojny — młodzi z zapartym tchem śledzili historię jego wojennej wędrówki, niewoli i powrotu do wyzwolonej już Polski.



## Warto kontynuować

Interesującą formą uczczenia 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego przez organizację społeczno-polityczną z wydziału montażu śmigłowca było zorganizowanie w dniu 6 października br. składanki słowno-muzycznej dla załogi bezpośrednio na hali produkcyjnej podczas przerwy śniadaniowej.

Rzecz miała miejsce na zaimprowizowanej scenie wśród będących w końcowej fazie realizacji maszyn, między którymi tłumnie zgromadzili się pracownicy przy nich fachowcy. Przybyli także przedstawiciele naszych sił zbrojnych i kierownictwa polityczno-administracyjnego przedsiębiorstwa. Na program imprezy złożyły się — wystąpienie kierownika wydziału, krótkie przypomnienie dróg polskiego żołnierza do Ojczyzny w latach wojny i historycznego znaczenia dnia dwunastego października oraz wspomnienia kombatanów i ofiar wojny — w szczególności głównie bohaterów bitwy i Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki pod Lenino. Ca-

łość przeplatały piosenki i recytacje poezji w wykonaniu zespołu muzycznego działającego przy Zakładowym Domu Kultury. Montaż ten został bardzo dobrze przyjęty przez załogę wydziału będąc jednocześnie następą próbą ciekawego i nieszablonowego podejścia do okolicznościowego tematu. Podobne inicjatywy zdarzają się niestety zbyt rzadko. Pracownicy wytwórni czekają na dalsze propozycje. O tym, że budzą one większe zainteresowanie i są znacznie komunikatywniejsze niż tradycyjne „pogadanki rocznicowe” w świetlicach nie ulega najmniejszej wątpliwości.

j.

## 70 dni przed końcem roku

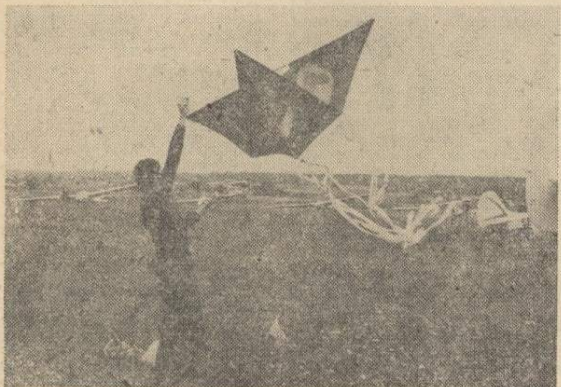
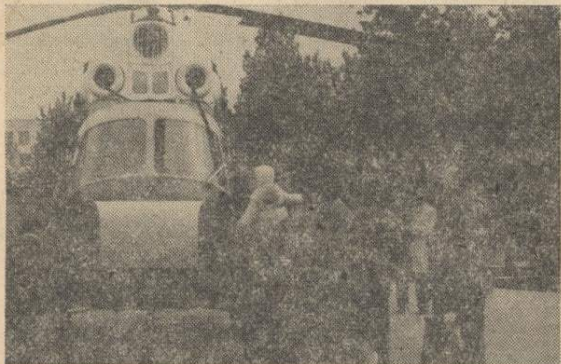
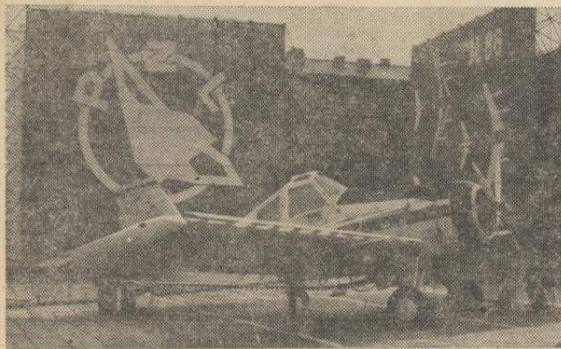
produkcji jest więc głównym czynnikiem wpływającym na dostatek życia jednostek. Świdnicka WSK stanowi jedno z tysięcy ogniw całego systemu gospodarczego kraju. Wyroby te które wytwarzamy w jakiś sposób zaspakajają potrzeby ogółu a zatem i osobiste. Z tego wynika że i my mamy pewien wpływ na wewnętrzny sytuację ekonomiczną państwa. Efekty działalności przedsiębiorstwa zależą zaś od rytmiczności pracy wszystkich wydziałów a kontynuując dalej brzydę i poszczególnych zatrudnionych. Z tych oczywistych współzależności musimy na co dzień dokładać sobie sprawę i na swoim stanowisku dokładać niezbędnych starań tak by z obowiązków służbowych wypływać się jak najlepiej. Na nasze towary czekają inni...

j.



## W obiektywie fotoreportera

## ŚWIĘTO LOTNICTWA



## EDWARD SZALIŁOW

Od dwudziestu lat pracuje w wydziale prób i badań śmigłowców. Od wielu lat pełni funkcje byrządzyste. Wyróżnia się bardzo sumiennym podejściem do pracy za co uzyskał uznanie kierownictwa wydziału oraz współpracowników. Pomimo dużego natężenia pracy zawodowej potrafi znaleźć czas na pracę społeczną.

## HENRYK RÓŻNOWICZ

Slusarz, w WSK pracuje 25 lat w tym 20 lat w wydziale prób i badań śmigłowców. Jest jednym z najlepszych pracowników wydziału. Był wielokrotnie wyróżniany za pracę zawodową i społeczną. Zawsze można na nim polegać. Każdą pracę potrafi wykonać sumiennie i dobrze.

## FRANCISZEK KUNASIEWICZ

W WSK pracuje od 27 lat, w wydziale prób i badań śmigłowców od początku powstania wydziału. Jest pracownikiem bardzo sumiennym. Potrafi wykonać najbardziej precyzyjną robotę. Wielokrotnie wyróżniany za pracę zawodową i społeczną.

## dr inż. PIOTR KRĘGLICKI

Po ukończeniu studiów technicznych w Kijowie przed 14 laty podjął pracę w wydziale prób i badań śmigłowców. Zdolny, pracowity, poświęcił się całkowicie pracy naukowej i technicznej. Pracując w laboratorium pomiarów elektrycznych opracował cały szereg oryginalnych urządzeń z zakresu automatyzacji prób i badań. W 1973 r. uzyskał tytuł doktora nauk technicznych. W swoim dorobku posiada 4 patenty przyznane a 5 dalszych zgłoszonych do Urzędu Patentowego. Obecnie dr inż. P. Kręgllicki prowadzi pracownię automatyzacji

ji prób i badań. Na swym koncie ma cały szereg nowych osiągnięć technicznych i publikacji naukowych oraz bogate plany na przyszłość.

## MARIAN KARBOWNICZEK — u-

kończył zasadniczą szkołę zawodową i przez cały czas zatrudnienia tj. od 1962 r. zajmuje stanowisko ślusarza narzędziowego. Przez długi okres był czynnym zawodnikiem Fabrycznego Klubu Sportowego Avia, doskonale łącząc trudne i wymagające wielu wyrzeczeń obowiązki zawodnika z niełatwą również pracą zawodową. Na swoim stanowisku pracy jak również wśród załogi wydziału znany jest jako czynny, zdolny i wysoko kwalifikowany fachowiec. Od 1973 r. jest członkiem PZPR, w ostatnim okresie pełni funkcję sekretarza organizacyjnego w OOP nr 39 uzyskując doskonałe wyniki w codziennej pracy ideologicznej i wychowawczej.

## Co możemy jeszcze zrobić?

Jesień jest szczególnie uciążliwa dla energetyków. W WSK dział energetyki okres prób przejściowych ma już za sobą. Dnia 29 września br. zostało włączone centralne ogrzewanie, co w dużym stopniu odciążało sieć elektryczną, gdyż wiele pomieszczeń było ogrzewanych prądem.

O tym, że gospodarka energetyczna jest u nas prowadzona prawidłowo, świadczy następujące wskaźniki: od czterech lat mimo ciągłego wzrostu produkcji, nie zwiększa się pobór energii elektrycznej. W ubiegłym roku przedsiębiorstwo zaoszczędziło około 5,5 proc. energii w stosunku do zaplanowanej przez zakład energetyczny. W bieżącym roku również i ze względu na braki ogólnokrajowe, zmniejszono przydział o dalsze 3 proc. w stosunku do roku 1977. Ale jak zapewnia główny energetyk z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego inż. Stanisław Mańko w tym roku również możemy zaoszczędzić pewną część energii elektrycznej.

Energia elektryczna jest oszczędzana dwoma sposobami — pierwszy to poprawa dyscypliny użytkowania. I tu są jeszcze duże możliwości. Jest prowadzona profilaktyka polegająca na umieszczaniu tabliczek z napisem typu „Zgasz zbędną żarówkę”, apelowanie przez radiowęzeł, lecz czy to jest wystarczające. Uważam za konieczne umieszczenie w widocznym miejscu tablic i wykresów obrazujących jak i ile

traci się niepotrzebnie energii a już szczególnie na to powinni zwracać uwagę mistrzowie i kierownicy prowadząc cotygodniowe przeszkolenia dla swych podwładnych. Nie zawsze też pracownicy efektywnie wykorzystują maszyny i urządzenia. Czasem wynika to z braku umiejętności, a często z niedbalstwa i lenistwa. Nieraz widzi się sytuację, że obsługująca maszynę osoba wychodzi na papierosa czy w kolejkę do baru nie wyłączając jej.

Chyba też nie za często są przeprowadzane kontrole w wydziałach, zwłaszcza te wewnętrzne. I nie zawsze winni ponoszą odpowiedzialność za palenie się zbędnych punktów świetlnych, powłóczenie niepotrzebnych urządzeń, za niesprawne maszyny, w których są zużyte łożyska, części obrotowe ocierają o osłony.

Inny sposób oszczędzania energii elektrycznej to przedsięwzięcia techniczne i organizacyjne. Do nich należy systematyczne wprowadzanie nowych efektywniejszych urządzeń technicznych. I tak w najbardziej energochłonnym wydziale w zakładzie, a mianowicie w kuźni wymieniono 8 pieców komorowych na dużo sprawniejsze piece obrotowe. Jednocześnie wyeliminowano możliwość strat ciepła czynionych dodatkowo przez nieodpowiednią obsługę. By nie podnosić każdorazowo klapy do wyjścia rozgrzanej odlewki, pracownicy blokowali wyłączniki i

otwierali na stałe drzwiczki do komory. Dodatkowo narażali się na porażenie elektryczne od spiral. W nowych piecach obrotowych polskiej produkcji nagrzane elementy są wyjmowane systematycznie przez kłapę w której opada zasuw. Natomiast w wydziale motocyklowym wprowadzono pracę trójzianową przy elektrycznych suszarniach do lakierów. To pozwala uniknąć strat energii elektrycznej pobieranej do rozgrzewania urządzeń na pierwszej zmianie i nie ma zbędnego procesu stygnięcia.

Bardzo ważne jest usprawnienie oświetlenia, które ma aż 20 proc. udziału w ogólnym bilansie energii elektrycznej. Daży się do całkowitego wymienienia w halach produkcyjnych tradycyjnych lamp żarowych na lampy rтięcowne dające również lepsze natężenie oświetlenia i mające ponad dwukrotnie dłuższy okres trwałości. Ponadto przerabia się układy połączeń instalacji z rzędowych na gniazdowe tzn. takie, aby były oświetlone poszczególne stanowiska pracy.

Sprawną gospodarkę energią elektryczną w zakładzie zajmuje się ponad stu pracowników. Oprócz planowych prac remontowo-modernizacyjnych i konserwatorskich, instalują oni urządzenia w nowo budowanych halach i pomieszczeniach. Dodatkowo nieplanowe prace wynikają z uszkodzeń instalacji przy prowadzeniu prac ziemnych. Czasem też zachodzi konieczność zmiany ułożenia kabli. Ponadto, tak jak wielu innych pracowników, elektrycy mają kłopoty z zaopatrzeniem we właściwy sprzęt elektrotechniczny. To zmusza często do stosowania zamienników i regeneracji częściowo zużytego. Ale te operacje są zwykle bardzo czasochłonne bo trzeba przerabiać sposób zamocowania, wykonywać zużyte elementy. Elektrycy starając się tego uniknąć nawiązują współpracę z kolegami z innych zakładów i wymieniają w miarę możliwości potrzebne materiały.

Bardzo niepokojącym objawem w zakładzie jest niedbalstwo i dewastacja sprzętu i urządzeń przez osoby obsługujące. W wielu miejscach stwierdza się między innymi wykręcanie gniazdek, urywanie wtyczek od kabli i demontaż podzespołów z maszyn, i wyносzenie ich poza teren zakładu, gdyż akurat niektórym przydają się w domu.

Bardzo wiele zależy tu od nas, użytkowników energii elektrycznej. Nie utrudniajmy służbom energetycznym wykonywania i tak napiętych zadań. Wszyscy pamiętajmy o wyłączaniu zbędnych odbiorników elektrycznych.

## PONIŻEJ KRYTYKI

Wszyscy cieszymy się z estetycznego wyglądu drogi do pracy przebiegającej przez park w czym spory udział mamy także sami. Dzięki pracy ekipy oddziału gospodarczo-porządkowego zrobiono przy tej alei wiele rabatów oraz wystawiono dwanaście gazonów z kwiatami.

Niestety jest pewna grupa tak tępych ludzi, że przechodzi to pojęcie przeciętnego człowieka. Otóż ze wszystkich gazonów przed wiaduktem ukradli oni wszystkie rozwinięte chryzantemy wobec czego zachodzi konieczność zabrania ich z powrotem w celu posadzenia nowych roślin co jednak nie nastąpi już w tym roku. Również na terenie zakładu mają miejsce liczne tego rodzaju wandalistyczne wyczyny.

Coraz mniej jest begonii bulwiastych, zanika kwitnący rozednik oraz cebule tulipanów i sadzonki kwiatów wieloletnich (głównie prymulek). Taki brak poszanowania dla dobra społecznego i cudzej pracy musimy ostro piętnować i demaskować sprawców podobnych wyczynów.

## ZŁA PRACA KONTROLI?

Podczas narady produkcyjnej w wydziale obróbki mechanicznej jeden z pracowników poruszył istotną sprawę — ostrzeżenia narzędzi. Jak twierdził że wykonanie ostrzeżenia powoduje poważne straty materiałowe w wydziale i zakładzie. Co pewien czas zdarza się, że pierwsza partia wykonanych detali nadaje się tylko do zbrakowania ponieważ pracownik otrzymał złe naosłżone narzędzia.

O tym, że nie można nimi

pracować dowiedzieli się już po fakcie, czyli po wykonaniu operacji. Wprawdzie pracowników nie ukarano — stratami materiałowymi obciążono wydział — ale czy takie postawienie sprawy jest słuszne. Podczas narady padła propozycja żeby takimi brakami obciążać ostrzalnie, myślę jednak, że w tym wypadku nie najważniejsze jest — kogo... Warto prześledzić w jaki sposób złe ostrzone narzędzia mogły trafić do pracowników. Ta-

kie przypadki nie należą do wyjątków zdarzają się często o czym świadczy chociażby liczba obrazujące straty materiałowe powstające w wydziale. Zdaniem pracowników głównym powodem jest zła praca kontroli wydziałowej, która nie powinna dopuścić by złe narzędzia trafiały do produkcji. Czas zastanowić się więc co zrobić by jak najprędzej tę złą jakościovą pracę zmienić...

iw.

j.

ek.



# Nowości Światowej Nauki i Techniki

6,6 mln dolarów kosztować będzie budowa światłowodowego łącza telefonicznego o długości 50 km między Calgary i Cheshire w Kanadzie. Pozwoli ono przekazywać za pośrednictwem 6 par światłowodów 20.160 rozmów telefonicznych. Kabel optyczny o średnicy 0,5 cala umieszczony będzie pod ziemią.

— Co tam słychać na Jowiszu?

Za 4 lata NASA ma zamiar wysłać pojazd, który będzie jak sputnik krążył wokół Jowisza oraz wysłał w głąb jego atmosfery sondę z 6 przyrządami naukowo-badawczymi na pokładzie. Projekt ten nazywany „Galileusz” obejmuje również badanie księżyców planety. Sputnik ma krążyć na orbicie przez co najmniej 20 miesięcy.

— Z orbity do telewizorów —

Od przeszło pół roku pracuje na orbicie pierwszy japoński satelita BSE emitujący programy telewizyjne kolorowe odbierane bezpośrednio przez telewizory na Ziemi. Na razie chodzi o cenę technicznej jakości tych transmisji i sprawdzania 1,5-metro- wych anten odbierających w paśmie 12-14 GHz.

— Nawigacja satelitarna —

Z bazy Vanderberg wystrzelony został pierwszy z sześciu w ramach Global Positioning System satelita nawigacyjny Navstar I. 5 dalszych ma być umieszczonych

na orbitach do 1980 r., a docelowo ma ich być 24. Satelita pozwala określić położenie obiektów ruchomych na Ziemi z dokładnością do 100, a nawet 3 metrów.

— Światło zamiast igły —

„AkupLas” — helowo-neonowe urządzenie laserowe promieniujące na fali o długości 532 nm wyprodukowano w firmie Siemens. Zastępuje ono metalową igłę w zabiegach akupunktury. Promień wnika w skórę na głębokość kilku mm.

— Optyczny obrotomierz —

Wystarczy do obracającego się przedmiotu przylepić tarczę od blaskowa, skierować nań nową angielską obrotomierz optyczny DOT 1, nacisnąć spust i już po upływie 0,6 sek. na ekranie pojawi się liczba obrotów z dokładnością do 1 obr./min. Z dokładnością nie większą niż 1 metr można mierzyć obroty w zakresie od 100 do 20 tys. na minutę a w specjalnym wykonaniu urządzenia — do 99.999 obr./min.

— „Lupa czasu” —

Seryjną produkcję kamier LW-01 i LW-02 przygotowuje laboratorium ukraińskich Zakładów Budowy Elektronicznych Mikro- skopów i Automatyki. Nazwane „Lupa czasu” kamery pozwalają wykonać do 10 mln zdjęć na sekundę, a więc filmować zjawiska niezwykle krótkotrwałe i

niezbyt dobrze oświetlone z dziedziny techniki, biologii i medycyny. W ten sposób zjawisko trwające 1 sekundę można odwzorować w ciągu dwóch dó!

— Japońskie mandarynki —

Nie tylko cudeńka nowoczesnej elektroniki, lecz także owoce cytrusowe, a głównie... mandarynki są japońską specjalnością eksportową (trzeci producent w świecie tych owoców!).

Mandarynki stanowią 13-20 procent prawie 3 mln ton produkcji owoców cytrusowych w tym kraju, z czego 80 proc. importuje Kanada, ceniąc sobie brak pestek i łatwo oddzielającą się skórkę japońskich mandarynek. Duże ilości importuje także ZSRR, zaś USA — przede wszystkim konserwowane w puszkach...

— Kaktus saute... —

Uczeni z teksaskiego uniwersytetu utrzymują, że owoce opuncji — kaktusa powszechnie występującego w gorących obszarach świata, bogate w cukier i witaminy — mają ogromną przyszłość. Plony uzyskiwane z hodowli racjonalnie prowadzonej w najbardziej korzystnych warunkach klimatycznych (rośliny o wysokości do 6 m) sięgają 2,5 ton z km kw. Gatunek bez kolców używany jest na paszę, a owoce gotowane lub surowe stanowią zdrowy przysmak.

## Czekając na Sokoła

Po rowerze — motocykl ciągle jeszcze dla wielu osób i rodzin stanowi pierwszy krok do „zmotoryzowania”. Wprawdzie światowe statystyki stawiają ten środek komunikacji bezwzględnie na pierwszym miejscu wśród tych czynników, które grożą człowiekowi śmiercią (obok tytoniu, alkoholu, promieniotwórczości...), ale amatorów jazdy przy pomocy silnika nie niechęć...

Dłatego też, wbrew pozorom, motocyklowa produkcja WSK-Swidnik — firmy specjalizującej się, jak wiadomo, w wytwarzaniu śmigłowców — bynajmniej nie maleje wraz ze zwiększaniem się krajowej wytwórczości samochodowej. Zakłady konstrukcyjne zaś, na czele z inż. Mieczysławem Krzeszowcem — nie ustają w pracach nad ciągłym doskonaleniem wyrobu.

Przyjęto mało u nas popularną, a przecież skuteczną i powszechnie w świecie stosowaną zasadę stopniowego, lecz stałego doskonalenia konstrukcji. Cel: wytwarzanie po 1981 roku motocykla „Sokół”.

Obecnie trwają przygotowania do podjęcia seryjnej produkcji motocykla „Perkoz”. Ten motocykl wyposażony będzie w dotychczas wytwarzany silnik o pojemności 175 cm<sup>3</sup> z Zakładów Metalowych „Predom-Deba”. W IV kwartale br. opuści mury fabryki w Swidniku seria próbna około 200 „Perkozów”, a w roku przyszłym ruszy masowa produkcja.

„Perkoz” wyposażony będzie w koła z piastami o większej średnicy (150 mm), co poprawi skuteczność działania hamulców. Pokrywa piasty będzie miała wzniósł do kontrolowania zużycia okładzin hamulcowych i urządzenie do łatwej ich regulacji; siódmo o nowym kształcie, znacznie wygodniejsze od dotychczasowego; rama nowej konstrukcji, bardziej sztywna od dotychczasowej; zespolony układ przełączników. Przednie teleskopu wykonano przy zastosowaniu nowej technologii. Zakupiono dla ich wytwarzania bardzo nowoczesną maszynę, która w stopie aluminiowym wierci otwór o średnicy 32 mm, długości 540 mm w ciągu 30-60 sek. z dokładnością do 36 mikronów. Taka „noga” teleskopu (dolna jej część) ma jednocześnie wewnątrz ściankę wygiętą do klasy 10, co uzyskuje się od razu w trakcie obróbki. Górna część teleskopu jest kalibrowana, dogmatowana, chromowana i polerowana. Użykuje się w ten sposób teleskop

bardzo nowoczesny, bardzo elastyczny i trwały stanowiący zupełną nowość konstrukcyjną w Polsce — oryginalne rozwiązanie bez wykorzystania zagranicznych patentów. W takie teleskopy będzie wyposażony już „Perkoz”.

Stopniowo modernizując podzespoły motocykla, WSK w Swidniku opracowała oczywiście docelowy program rozwoju konstrukcji. Jednym słowem wszystko zmierza do „Sokoła”. Będzie to motocykl o wyjątkowo nowoczesnych rozwiązaniach, co w pierwszym rzędzie oczywiście odnosi się do silnika.

Skonstruowano tu w Swidniku, rodzinę silników motocyklowych i dokumentacja będzie przekazywana do wytwórni w Dębem. Będą to silniki oznaczone symbolami: 3,40, 3,41, 3,42, dwusuwowe, o pojemności 125 i 175 cm<sup>3</sup>. Pierwszy z nich będzie miał moc 14 KM (obecnie 7,3 KM i 3 biegi), drugi — 18 KM (obecnie 14 KM i 4 biegi). Obydwa będą miały 5-stopniową przekładnię (5 biegów), co w tej klasie w krajowym przemyśle stanowi także nowość. Na podkreślenie zasługuje fakt, że obydwie nowe silniki (trzeci z nich przeznaczony jest dla maszyn rajdowych) są zaprojektowane w ten sposób, by wykorzystywać w nich podzespoły i elementy z silników dziś wytwarzanych, na przykład cylindry, tłoki, wał łożyskowy głowicy (już bardzo dobry). Wały będą zresztą z silnikami 125 i 175 cm<sup>3</sup> zamienne. „Perkoz” z takim silnikiem będzie się nazywał „Orlik” i dotrze do użytkowników w drugiej połowie przyszłego roku. Nowy silnik, o którym tu mowa, będzie wyposażony także w pompę wtrysku oleju. Silnik dwusuwowy jak wiadomo pracuje przy użyciu mieszanki benzyny i oleju, którą wlewa się do jednego zbiornika. Nowy motocykl będzie miał dwa zbiorniki: na benzynę i na olej, a dozowanie tego ostatniego odbywać się będzie automatycznie.

„Orlik” będzie miał zmienioną ramę, inną kanapę i kilka innych nowych elementów, natomiast

„Sokół”, zamiast kół ze szprychami będzie miał koła odlewane z duraluminium, przedni hamulec... tarczowy (jak w nowoczesnych samochodach). Motocykl będzie wyposażony w nożny rozrusznik, działający niezależnie od tego — który bieg jest w danym momencie włączony (wystarczy tylko wcisnąć sprzęgło). Obecnie dlatego by rozrusznik zadziałał trzeba odsukać luz między 1 i 2 biegiem.

Cały ten proces stopniowego udoskonalania wyrobu, jest ze wszech miar godny uwagi. Stanowi bowiem przykład, niestety, nieczęsty w naszej praktyce przemysłowej, rozwoju technicznego i technologicznego drogą ewolucji, własnymi siłami wytwórcy, przy wykorzystaniu zarówno potencjału ludzkiego, jak i potencjału technicznego, sukcesywnie rozwijanego. Pozwala to przede wszystkim zachować ciągłość produkcji w ogóle, ciągłość ulepszenia i poprawy poziomu technicznego. Zwraca przy tym uwagę fakt, że konstruktorzy korzystają z cudzych rozwiązań, gdy jest to absolutnie niezbędne.

Motocykl, wbrew pozorom, nie tylko nie traci na popularności, ale w warunkach coraz większego załoczenia ulic zyskuje. Przykład Swidnika świadczy, że nie ma produkcji mniej i bardziej ważnej — każda może stanowić okazję do doskonalenia, podnoszenia poziomu technicznego i kultury pracy... Józef Potęga

## Przeszczyty nowoczesności

Licencja — to tyle co przeszczyty nowoczesności. Jak się okazuje, część naszego organizmu gospodarczego ustanawia bariery przeciw „obcej tkance” myśli technicznej. Przełamanie tych barier staje się dziś zadaniem tak dla producentów, jak i dla współpracujących z nimi instytucji, ośrodków konstrukcyjno-technologicznych, wyższych uczelni.

W latach siedemdziesiątych na import myśli technicznej, na wszelkiego rodzaju receptury typu „know-how” wydano więcej niż w całym poprzednim ćwierćwieczu! 75 proc. kredytowanych zakupów dokonano w formie tzw. samozapłaty dewizowej (zobowiązanie producentów do spłacenia importu — eksportem). Niestety, większość posiadaczy 360 licencji nabytych w tych latach nie osiąga takich wyników, na jakie liczone przy zatwierdzaniu importu...

Bardzo niski jest wkład wnoszony przez wytwórnie korzystające z licencji zarówno do produkcji globalnej (około 3 proc.) jak i do eksportowej (około 4,5 proc.). W zestawieniu z wielkością poniesionych wydatków efekty są wprost niewspółmierne. Co więcej, produkcja licencyjna wymaga jeszcze znacznego importu (ze strefy dolarowej), którego nie pokrywa eksport wyrobów gotowych do tych krajów. Tak więc zagraniczne receptury i wyposażenie, sprowadzane z myślą o zwiększeniu dewizowych wpływów, w rzeczywistości przynoszą wzrost wydatków.

Uzyskanie efektów wytwórczych z licencji trwa w naszym przemyśle przeciętnie o rok dłużej niż w krajach dysponujących rozwiniętym przemysłem i odpowiednimi placówkami badawczo-rozwojowymi. Wprawdzie nasza gospodarka posiada obie te wartości — i wielki przemysł i znakomite zaplecze naukowe — tym niemniej błędy w organizacji i zakończenia we współpracy wewnątrz przemysłu i na linii nauka-przemysł powodują stratę czasu, opóźnienie dostaw — a więc spadek konkurencyjności na rynkach. Jeszcze gorzej wypada, w międzynarodowych porównaniach, cykl uzyskiwania pełnej projektowanej produkcji w obiektach przejmujących „know-how”, czyli zagraniczne wzory i metody wytwórcze.

W większości przypadków przyjęciu licencji nie towarzyszą prace zmierzające do natychmiastowego ulepszenia produktu i metod wytwórczych. Licencja oznacza technikę masową, wyprowadzoną, więc wszystkie te czynniki powodują, iż towary wytwarzane w wielu naszych wytwórniach według zagranicznych wzorów, na importowanym sprzęcie spotykają się z dość chłodnym przyjęciem na światowym rynku.

Jednakże zarówno nakaz efektywności jak i kupiecka kalkulacja — nie mówiąc o ambicjach uczestnictwa w postępach światowej techniki — skłaniają do protestu przeciw nieudolnemu wykorzystywaniu licencji i towarzyszącego im sprzętu. Po to przecież zaciągnięto wielomilionowy dług w dewizach, by stać czoła wszelkim kryzysom światowego rynku: energetycz-

nemu, walutowemu, handlowemu. Tymczasem w części naszego przemysłu niepowodzenia spowodowane zwykłymi nieumiejętnościami próbuje się tłumaczyć tymi właśnie zjawiskami zewnętrznymi, zapominając, iż np. podstawową regułą korzystania z licencji jest właśnie błyskawiczne przygotowanie ulepszonego towaru, pozwalające zdobyć punkty na konkurentach.

W części przemysłu i współpracującej z nim nauki nie zdolano dotąd przełamać bariery innowacyjnej. W przełamaniu tej bariery zawarte są możliwości, jakie nauka i technika wnieść mogą na rzecz gospodarki efektywnej. Wiesław Wołski

## Korzyści z gospodarskiego myślenia

Modernizacja istniejącego parku maszynowego przynosi rocznie wiele milionów złotych oszczędności. O korzyściach osiągniętych tą drogą wiele mogą powiedzieć załogi dwu zakładów: Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Kalisz” i Warszawskich Zakładów Mechanicznych „PZL-WZM”.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego dokonano modernizacji tokarki wielonożnej (produkcji radzieckiej). Istota modernizacji polegała na przeróbce układu sterowania oraz na wykonaniu specjalnego oprzyrządowania. Zmiany wprowadzone do układu sterowania obrabiarki umożliwiają przerwanie obróbki w dowolnym miejscu i wycofanie suportu do położenia wyjściowego. Osiągnięto znaczne zmniejszenie ilości braków, obniżenie pracochłonności.

Pracując w tym zakładzie szlifierkę specjalną FNCL wyposażoną w przyrząd krzywizny i stół. Po przeprowadzonej modernizacji zmniejszono ręczną operację kalibrowania, w wyniku czego uzyskano większą gładkość powierzchni, zmniejszenie ilości braków. W sumie zakład uzyskał ponad 130 tys. zł oszczędności rocznie.

A oto historia tokarki TR-45. Tokarka ta przepracowała w zakładzie 27 lat; nie dziwnego, że wycofano ją z produkcji i przeznaczono na złomowanie. Ale ludziom z WSK szkoda było maszyny. Wykonano i zainstalowano na niej specjalną głowicę, przystosowaną ją do docierania pierścieni. W ten sposób zmniejszono obrabiarkę włączono ponownie do procesu produkcyjnego, a jej praca pozwala zaoszczędzić około 2 milionów złotych rocznie.

Przykład może i nietypowy. Ale ile maszyn lekką ręką przeznaczano się na złom, podczas gdy przy odrobinie „pomysłunku” można by je tak przerobić, by pracowały nadal.

Dobrym przykładem modernizacji może być szlifierka specjalna produkcji szwedzkiej pracująca w Warszawskich Zakładach Mechanicznych „PZL-WZM”. Maszyna ta posiadała suport oscylacyjny o 34 elementach toczonej. W zakładzie skonstruowano suport mający 324 elementy toczne, zmniejszono naciski jednostkowe i zwiększono dokładność prowadzenia suportu oraz znacznie przedłużono czas pracy maszyny między remontami. Rozwiązanie wykonane w zakładzie pozwala na wielokrotną regenerację części, co było niemożliwe w rozwiązaniu producenta, gdzie należało wymienić cały zużyty zespół. Efektom ekonomicznym tej modernizacji jest oszczędność rzędu 200 tysięcy złotych rocznie.

Podobna była historia z szlifierką zrehabilitowanym automatem tokarskim produkcji francuskiej, przeznaczonym do produkcji cylindrów. Postanowiono przystosować automat do wykonywania operacji wiercenia. Wykonano we własnym zakresie nowe oprzyrządowanie wraz z osprzętem do chłodzenia wiertel, zainstalowano w automacie i uzyskano wzrost produkcji oraz obniżenie pracochłonności rzędu 360 tysięcy złotych rocznie.

## Rowerzysta z ćwiartką

W takiej sytuacji najbardziej popularnym jest stwierdzenie: poszła kicha. I albo zakłada się detkę zapasową, co też jest czynnością czasochłonna, albo trzeba szukać dziury i latać, co może zająć nawet ponad godzinę. Sposób na tego rodzaju kłopoty znalazłono w Danii. Wystarczy zabrać ze sobą na rowerową wprawę ćwierćlitrową butelkę z półprzelną pastą FL Anti-Platt.

W razie przebicia detki wiska- mi przez otwór wentyla nieco uścielnacza i obracamy kilkakrotnie kołem. Potem pompujemy detkę i możemy jechać dalej. FL Anti-Platt uścielnia detkę na ponad pół roku. Jedną butelkę tej rewelacyjnej w opii

nił rowerzysty pasty wystarczy na uścielenie dwóch detek.

Czułnik w oknie

Nawet najlepsze zabezpieczenie drzwi przed wyjazdem na urlop nie chroni w zupełności domu przed złodziejami. Przekonał się o tym właściciel niejednego mieszkanca parterowego, do którego włamano się oknem. Mieszkaniec parterowych budowli firma ASPO OY PARAMIC (Finlandia) oferuje niezwykle czułe urządzenia, reagujące na drgania ultradźwiękowe powstające podczas rozbicia szczy. Dla odciążenia drogi włamywaczom wystarczy podłączyć czujnik do urządzenia alarmowego.



## Jak zorganizować dziecku pracę w domu?

Dziecko rozpoczynając naukę jest pełne zapału i pragnie osiągnąć jak najlepsze wyniki w pracy. W jaki sposób możemy pomóc mu w osiągnięciu pełnej satysfakcji z dobrych postępów szkolnych? Powodzenie szkolne w znacznej mierze zależy od atmosfery rodzinnej: życzliwego zainteresowania rodziców postępowaniem dziecka w nauce, stałego kontaktu z nauczycielami, ułatwienia dziecku przyzwyczajania się do obowiązków szkolnych i przekazywania od samego początku prawidłowego sposobu uczenia się.

Nie mniej ważne jest stworzenie dziecku odpowiednich warunków pracy i wypoczynku w domu, zaspokojenie jego wszystkich podstawowych potrzeb, a więc dostatecznej liczby godzin spokojnego snu, regularnego i racjonalnego żywienia, odpowiedniej aktywności itp.

Przyzwyczajanie dziecka do regularnego trybu życia i do zdobywania niezbędnych w tym zakresie nawyków ułatwi nie tylko sprawne funkcjonowanie organizmu, lecz wpływa także korzystnie na pracę szkolną, zdrowie i ogólny rozwój dziecka.

Każde dziecko powinno mieć stół lub stołek do odrabiania lek-

cji, krzesło oraz półkę lub szafkę na pomoce szkolne, książki i zeszyty. Jeśli w mieszkaniu nie ma miejsca na osobny kącik, należy dziecku wydzielić na stałe chociaż część stołu, przy którym mogłoby odrabiać swoje pisemne prace oraz szufladę lub półkę na książki, zeszyty i przybory szkolne. Stół i krzesło powinny być dostosowane do wzrostu dziecka. Jeśli są zbyt wysokie, korzystanie z nich jest dla dziecka męczące, czasem nawet powoduje bólesność, a nierzadko prowadzi po latach do różnego rodzaju wad postawy i budowy ciała. Oświetlenie miejsca pracy jest prawidłowe wówczas gdy światło dzienne i sztuczne pada z lewej strony piszącego. Światło elektryczne musi być dostatecznie jasne, aby wzrok dziecka się nie męczył, ale niezbyt jasne aby nie oślepiało.

Odpowiedni rytm pracy i wypoczynku oraz spokój i ład w życiu dziecka a także przeciwdziałanie atmosferze napięcia, niepokoju i nerwowości zapewnia prawidłowy rozkład dnia. Przyczynia się on bowiem do wyrabiania i utrwalania prawidłowych nawyków i zamiłowań, przyzwyczajają do systematycznej pracy oraz stwarza warunki dla przestrzegania zasad szeroko po-

jętej higieny osobistej, a więc pielęgnacji ciała, higieny żywienia, higieny pracy i wypoczynku itp. — czyli sprzyja wyrabianiu prawidłowych nawyków i uczyni higienicznego trybu życia.

Rodzice muszą wiedzieć, że w czasie odrabiania lekcji powinno się dziecku zabezpieczyć spokój. Nie wolno odrywać go w tym czasie do innych zajęć, bo to rozprasza jego uwagę. Starajmy się również o eliminowanie takich zbędnych zakłóceń spokoju dziecka, jak np.: oglądanie telewizji bądź słuchanie radia w tym pomieszczeniu, w którym dziecko odrabia lekcje, co znacznie wydłuża czas jego pracy i nauki.

Nie możemy zapominać o potrzebie ruchu na świeżym powietrzu gdyż ten po kilkugodzinnym unieruchomieniu w szkole zapobiega pogłębianiu się wad budowy ciała, sprzyja odprężeniu.

Pamiętajmy, że odpowiednio zorganizowana praca dziecka w domu sprzyja nie tylko jego zdrowiu, rozwojowi i wynikom w nauce, lecz także przygotowuje je do życia człowieka dorosłego.

Aniela Łój

## Jeszcze raz o „złotej linii”

O nieprzestrzeganiu przez kierowców rozkładu jazdy autobusów obsługujących linię Świdnik-Lublin pisaliśmy już nieraz. To, że w obecnym spisie kursów znajduje się przynajmniej kilka fikcyjnych teń nie jest żadną sensacją. Dziś jednak chciałbym poruszyć sprawę dziwnych praktyk nie zatrzymywania wozów na niektórych przystankach przez co wiele osób jedzie nieraz o jedną Kalinówkę za daleko. A chyba istnieje jakaś różnica między zwykłymi przystankami a tymi na żądanie i powinno być wiadomo, gdzie kto czego powinien pilnować.

Żeby zabrać się sprzed kina w Świdniku lub z Bronowic w Lublinie trzeba często mieć prawdziwe szczęście. Inny problem związany z przejazdami autobusowymi między tymi miastami stanowi niebyłoby wysoka kultura podróżowania przez znaczną część zainteresowanych. Dwa najbardziej rażące aspekty tej kwestii to niesamowity bałagan podczas wsiadania, zwłaszcza na przystankach początkowych powodowany sztucznym tłokiem przed drzwiami pojazdu oraz fakt stawiania wielu osób w bezruchu zaraz po tym, gdy tylko uda im się wsiąść do wewnątrz. Dzięki takiej właśnie postawie skutecznie utrudniają oni a na-

wet wręcz uniemożliwiają dostanie się do samochodu innym.

Jakże często oglądamy autobusy z pasażerami stojącymi przy drzwiach lepiej niż śledzić w bécce a jednocześnie między wejściami jest jeszcze całkiem sporo swobodnej przestrzeni. Choć z drugiej strony jeśli nie byłoby tych naturalnych korków prawdopodobnie w godzinach szczytu większość autokarów nie ruszyłaby z miejsca. O wyciągnięcie właściwych wniosków i szybką reakcję prosimy dyrekcję PKS w Lublinie a póki co proszę państwa więcej życzliwości i uśmiechu na co dzień względem bliźnich — wszak jak nam się uda to jedziemy na tym samym „wozku”. Skoro już jestem przy temacie komunikacji autobusowej na trasie Świdnik-Lublin pozwolę sobie nieśmiało napomknąć o jeszcze jednej wielce istotnej dla dużej grupy mieszkańców obu miast sprawie — mianowicie o nocnych kursach a właściwie ich braku. Chyba słuszne by było uruchomienie codziennych kursów w nocy (np. o 0.00, 1.00, 2.00, 3.00) oczywiście podwójnie niż normalnie opłacanych przez pasażerów. Marzeniem tysięcy ludzi jest by „złota linia” stała się wreszcie wygodna.

J.T.

### PKO INFORMUJE:

## UWAGA, ULATWIENIE

Ostatnio wprowadzona została nowa, bardzo dogodna forma oszczędzania — RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO — ROZLICZENIOWY na który mogą być przekazywane bezpośrednio wynagrodzenia za pracę i wszelkie inne wpływy na rzecz jego właściciela.

Rachunek eliminuje konieczność osobistego odbierania gotówki i umożliwia dokonywanie bezgotówkowych rozliczeń pieniężnych w tym regulowanie przy pomocy czeków gotówkowych

nałożności za zakupione towary lub za usługi.

Dla właścicieli rachunków oszczędnościowo — rozliczeniowych dużym udogodnieniem jest możliwość zlecenia Powszechnej Kasy Oszczędności stałego regulowania nałożności o charakterze powszechnym, takich jak: opłaty za mieszkanie, światło, gaz, radio i telewizję, telefon, składki ubezpieczeniowe PZU, spłata kredytów bankowych itp. Właściciele nie muszą dopłacać comiesięcznych terminów płat-

ności tych świadczeń i płacić ewentualnych kar za zwłokę. Można nadto zlecić przesyłanie określonym osobom fizycznym stałej miesięcznej pomocy finansowej. Zlecenia te są wykonywane przez PKO bezpłatnie.

Wkłady gromadzone na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym płatne są na każde żądanie, przy czym gotówkę może podejmować nie tylko właściciel rachunku, ale także każda osoba wymieniona przez niego w treści wystawionego czeku.

W oddziale PKO prowadzącym rachunek można realizować czeki opiewające na sumę równą wysokości wkładu w pozostałych oddziałach i ekspozyturach PKO, w oddziałach NBP i bankach spółdzielczych, jak również we wszystkich urzędach pocztowych a także w wójcach PKO przy zakładach pracy, w których zatrudnione są osoby wskazane w treści czeku do 5.000 zł dziennie. Oprocentowanie wkładów wynosi 3 proc. w stosunku rocznym.

Warunkiem otwarcia rachunku jest zadeklarowanie miesięcznych wpłat nie mniejszych niż 2.000 zł i przekazywanie ich przez zakład pracy w drodze przelewu z wynagrodzenia lub comiesięcznego wpłacania zadeklarowanej kwoty w oddziale PKO prowadzącym ten rachunek.

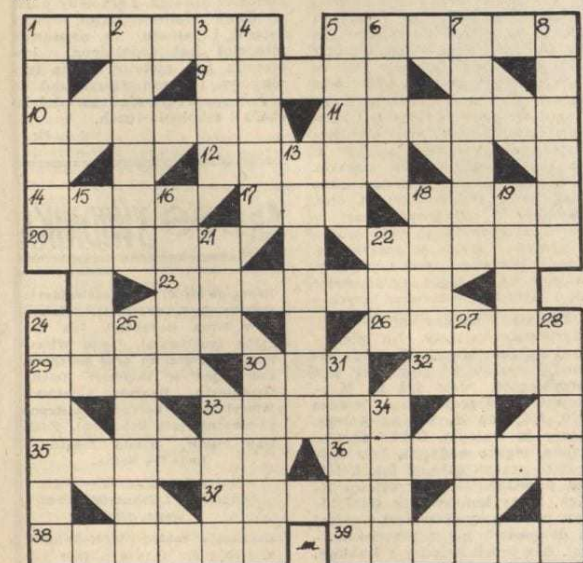
Powszechna Kasa Oszczędności proponuje pracownikom WSK otwarcie rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego, będącego formą oszczędzania, która przynosi konkretne korzyści i duże udogodnienia w gospodarowaniu pieniędzmi.

Ułożył: MARCIN

## Krzyżówka

POZIOMO: 1. łopata do przesypania piasku, zboża; 5. Indianie Ameryki Płn.; 9. koń; 10. ściernisko; 11. owoc tarniny; 12. rodzaj dwustronnego zamszu; 14. bogini z Pomnika Bohaterów Warszawy; 17. bohaterka „Chaty z wsią”; 18. lodygi i liście roślin; 20. oblicze; 22. lewy dopływ Angary; 23. jedno z tych, które tworzą miarkę; 24. beczulka na piwo; 26. oznakowany dla turystów; 28. taniec kojarzący się z J. Straussem; 30. „Pomorzanie”; 32. cztery kółka; 33. złota moneta wenecka bita od roku 1284; 35. garnek z rączką; 36. na mapie oznaczona zielonym kolorem; 37. hiszpański poeta i muzyk (ur. 1896) lub „postać z serialu „Zorro”; 38. turecka metropolia; 39. karacz, ma.

PIDNOWO: 1. bieg na 100 m; 2. herbata, kawa lub wino; 3. pukle włośców; 4. rynek w Staroż. Grecji; 5. zgrubiała nazwa płotu, drewna użytkowego; 6. solowa partia w operze; 7. oznaka skręcenia lub stłuczenia; 8. minerał, fosforan wapnia; 13. część koparki; 15. majowa solenizantka; 16. namiastka; 18. mowa niewiasty; 19. inna nazwa 33 poziomo; 21. ciężarówka z ZSRR; 22. niewiadoma w matematyce; 24. uszkodzenie; 25. związek tlenu z pierwiastkiem; 27. polewa do ciast, tortów i pierników; 28. portiera; 30. wierzchni ubiór męski noszony w Polsce gł. w XVI-XVII w.; 31. gra z kółkami; 33. li-bańska sosna; 34. pierwiastek chemiczny o l. at. 41.



## KONKURS

W konkursie fotograficznym zwycięzcami zostali: Grażyna Sobiech — fotoreportaż oraz Waldemar Warzyśko — praca pojedyncza. Konkurs rozstrzygnięto i wręczono nagrody podczas Dni Świdnika.

## Nie namawiaj, nie zmuszaj

Gdyby tak każdy z nas stosował się w życiu do tego hasła, to dzień nasz powszedni miałby w sobie więcej ciepła i radości. Niestety, zjawisko picia alkoholu urosło do wielkiego problemu, którego skutki odczuwamy wszyscy. W naszym mieście widać szczególnie wyraźnie jak niska jest kultura picia. Nie możemy udawać, że nas to nie dotyczy i mówić, że nas ci ludzie o chwiejnych nogach snują się po ulicach miasta nie obchodzą. Nie wolno nam przechodzić obojętnie obok tych, którzy zbratali się z butelką, ponieważ często my sami winni jesteśmy takiego braterstwa.

Człowiek leżący na trawniku czy chodniku, to nie kto inny lecz nasz mąż, ojciec, syn albo kolega ze znajomy. Nie mówmy więc, że to nie nasza sprawa a raczej spróbujmy przeciwdziałać. Wiele z nas nie ominię okazji by sobie nie popić. No cóż, wódka jest też dla ludzi. Nigdy nie popierałem likwidacji piwa w kioskach czy sklepach, bądź innych ograniczeń. Będę wręcz potępiał jeśli stwierdzę, że umiemy

pic. Niestety pod tym względem w oczach innych narodów, wyglądamy jak społeczeństwo zacofane i wulgarnie. Miałem okazję zwiedzić Austrię i większość krajów socjalistycznych. Wszędzie jednak w picu alkoholu stosowany jest umiar. Przejechałem za granicę tysiące kilometrów i nie widziałem pijanego. Jeśli już znalazł się z pewnością był to Polak, nasz rodak. Barbarzyńskie jeszcze u nas pokutują zwyczaje: na imieninach czy weselu, niewiele uwagi poświęca się solenizantowi czy nowożeńcom. Głównym obiektem zainteresowania jest... wódka. Bez niej ani rusz. Mało tego, od pierwszej chwili zaczyna się tzw. „nukanie” — „No wypij” — „No, nie ociągaj się” — „No to siup — w głupi dziób” — i tak w koło Wojtek od początku do końca. Nawet kierowca po jakimś czasie ustępuje — pije a potem — płacze. Jeżeli my wszyscy, trzeźwo myślący nie będziemy innych zachęcać, namawiać i zmuszać do wódki, w naszym życiu będzie więcej słońca, miłości i szczęścia a mniej zła i lez...

Alfred Bondos

## BIEGI PAŹDZIERNIKA

Jak co roku 1 października odbyły się w Lublinie masowe biegi uliczne. W tegorocznej dwunastej już imprezie wzięła udział rekordowa ilość, ponad 5 tys. osób. Trasa długości 1100 m zaczynała się na Krakowskim Przedmieściu, prowadziła dookoła Placu Litewskiego, Aleja i Armii Wojska Polskiego i ulicą Waryńskiego.

W miejscu imprezy obowiązywał zakaz ruchu wszelkich pojazdów, jednak na trasie znalazły się samochody, ustawione przed budynkiem UMCS, które znacznie utrudniały bieg. Wielu zawodników radziło sobie przebiegając przez park. Niedopatrzonym organizatorów był również brak punktów kontrolnych na trasie. Wskutek tego zdarzały się: bieg na skróty, „holowanie” dziewcząt, a nawet zmiany zawodników.

W sumie same zawody, 22 bie-

gów, gdy większość osób przebiegała się w autokarach lub w innych pojazdach, którymi przybyli. Do szatni było po prostu zbyt daleko. Bardzo ważnym było zajęcie odpowiedniego miejsca na starcie, bo w niektórych biegach — gdzie startowało 300-400 osób był tłok, ale tego problemu nie miały panie startujące w biegu seniorek, zgłaszając się we cztery.

Główny bieg na 66 km wygrał gość z Brzeźcia Andrzej Astachow i zdobył puchar. Bliższy sukcesu, po raz pierwszy już był Andrzej Sajkowski z Warszawy, który przez większość trasy prowadził. Mimo zimna i

(Dokończenie na str. 6)



# Koszykarze

Jest ich w sekcji ponad 50. Chętnych drugie tyle. Opiekują się nimi doświadczeni i znani z rzetelnej pracy trenerzy i wychowawcy — mgr Jerzy Seweryński i Jerzy Kurzyński. Pierwszy z nich cieszy się wielkim autorytetem u podopiecznych, drugi znany jest z wielkiego zapалу i entuzjazmu. Prowadząc szeroką pracę z młodzieżą obaj trenerzy kontaktują się i uzgadniają te zamierzenia z młodym Jerzym Burdzińskim — kierownikiem sekcji koszykówki. Ten sztab ludzi nie stawia na wielki wyczyn. Koszykówka — ich zdaniem — powinna nieść radość dla młodzieży, wyrabiać sprawność i zręczność, która potrzeb-

na jest nie tylko na boisku ale także i w życiu. Młodzi myślą z pewnością inaczej. Wielu z nich chciałoby grać w wyższej klasie, a potem w drugiej a może nawet i pierwszej lidze. Jeżeli nie w Avii to w Lubliniance czy Startcie. Nie też dziwnego, że od dłuższego czasu młodzi koszykarze świdnickiej Avii grają z wielką ambicją i poświęceniem uzyskując dobre wyniki. Koszykarze Avii (roczniki 1962 i 63) rozgrywają obecnie spotkania z rówieśnikami z Lublinianki, AZS i Startu biorąc udział w czterech turniejach eliminacyjnych. Dwa najlepsze zespoły po zakończeniu rozgrywek wezmą

udział w ogólnopolskiej spartakiadzie. Turnieje są interesującym sprawdzianem formy naszego zespołu przed startem do rozgrywek mistrzowskich w lidze okręgowej. W lidze występuje 10 zespołów — dwie drużyny Lublinianki, dwa zespoły Startu, AZS II, Orlecia Dęblin, Głusi Lublin oraz dwie drużyny kadry spartakiadowej. Zanoszą się więc na długi i wyczerpujący sezon.

**DAMY SOBIE RADE** — mówią już dziś odważnie świdnicki koszykarze. **A POCZEKAJCIE CIERPLIWIE TROCHĘ DŁUŻEJ** — dodają po cichu — **A WÓWCZAS DOWIEDZIE SIĘ O NAS JESZCZE WIĘCEJ...**

# Co słyhać u żeglarzy?

Pracowicie upłynęła pierwsza niedziela października członkom Klubu Wodnego Ligi Obrony Kraju. Choć pogoda nie dopisała — 20 osób wzięło udział w pracach związanych z zabezpieczeniem sprzętu wodnego. Łodzie eksploatowane w ośrodku wypoczynku sobotnio-niedzielnego nad jez. Łukcze zostały rozładowane, wymyte i zabezpieczone na sezon jesienno-zimowy.

Został więc zakończony sezon nawigacyjny 1978 r. świdnickich wodniaków, a trzeba przyznać że sezon udany. Organizowane były rejsy po Wielkich Jeziorach Mazurskich, pływania rekreacyjne nad jez. Łukcze w ramach akcji „Zegluj razem z nami”, rejsy po Zalewie Szczecińskim na s/y „Czart”. Żeglarzy z Klubu Wodnego LOK przy WSK obsługiwali również łód-



Trwają również prace remontowo-konserwacyjne przy łodziach, które po akcji letniej zostały przywiezione na teren zakładu. Już teraz rozpocznie prace remontowe pozwól żeglarzom WSK wczesną wiosną rozpocząć pływanie szkoleniowe i rekreacyjne.

„Omega”, która służyła wypoczynkowi na obozie w Pasymiu. Warto dodać, że Klub Wodny jest jednym z najciekawszych klubów Ligi Obrony Kraju działającym w naszym zakładzie, a jego członkowie przepracowują społecznie około 2,5 tys. godzin rocznie.

MA

## Dobra postawa pływaków

W I dekadzie października br. na pływalni w Świdniku odbyły się Międzynarodowe Zawody Pływackie Młodzików Brześć-Lublin. Zawody wygrała reprezentacja Lublina 57:25. Do zwycięstwa zespołu waleń przyczynili się młodzieżki Avii. ANNA

BEDNAREK ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 100 m stylem motylkowym w czasie 1,11,0 sek. Konkurencję swoje wygrały także Danuta Stepien, Beata Czerwńska i Marzena Samborska.

k.

A czy były już pewne przyszłości?

— W rachubę wchodzi pomoc młodego Jerzego Welcza, rozmawiamy także z innymi trenerami.

A co na to drużyna? — Zawodnicy uczynią wszystko aby godnie reprezentować barwy świdnickiej Avii i usatysfakcjonować kibiców.

Rozm. M.K.

## Siatkarze Avii rozpoczynają sezon ligowy

Do pracy w sekcji siatkowej mężczyzną powrócił Witold Czerniak. Niemala w tym zastąpił go Zbigniew Jaroszewicz, wiceprezesa klubu. Nasze redakcyjne spotkanie z tym działaczem przebiegało w miłej atmosferze.

Powraca pan do pracy na niewie sportowej po dwuletniej przerwie...?

Sprawiła to chyba tylko i wyłącznie sympatia do piłki siatkowej, do zespołu z którym wiele lat pracowałem. Długo nie dawałem się namówić...

A co pan zastawia w sekcji?

— Przede wszystkim osłabiony zespół o tego stopnia, że o dużej siatkówce na razie nie może być mowy. Nietawo przyjdzie nam grać w II lidze. Teoretycznie silniejsze od nas zespoły to głównie AZS Częstochowa i Górnik Siemianowice.

Jaki wobec tego najważniejszy cel drużyny?

— Okrzepnąć i utrzymać się w czółowce II-ligowców. Dopiero następną fazą przygotowaliśmy do wzmocnienia drużyny młodymi zawodnikami. Oczywiście takimi, którzy rokować będą duże nadzieje.

Pozostaje sprawa pierwszego szkoleniowca.

Mam wielkie uznanie dla trenera Jerzego Miszcuka i będzie on trenował zespół nawet wówczas, gdy stanowisko I trenera obejmie w zespole inny szkoleniowiec.

## Tytuł mistrzowski coraz bliżej

1 października br. zakończył się Rajd sudecki (IX Eliminacja Rajdowych Obserwowanych Mistrzostw Polski). W imprezie brali udział motorowcy świdnicki: Eugeniusz Rechul, Edward Pranagal, Krzysztof Serwin, Ryszard Siuda, Tadeusz Bucior, Andrzej Ciepiel i Zdzisław Knap. W klasyfikacji klubowej bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli nasi rajdowcy. W kręgu pokonanych znaleźli się renomowane zespoły Hutnika i PKS-u Kraków, KS Podhale i Pionier Lublin. W klasie 250 cm pierwszy

miejsce zdobył Eugeniusz Rechul, a co nie jest również bez znaczenia na motocyklu rajdowym WSK. W klasie 175 cm triumfował Edward Pranagal. Trzecie miejsce w klasie poniżej 250 cm zdobył Krzysztof Serwin, trzecie miejsce zdobył także Andrzej Ciepiel w klasie 125 cm. Ostatnie sukcesy naszych rajdowców nastroja optymistycznie. Drużyna świdnicka znajduje się o krok od zdobycia kolejnego tytułu drużynowego mistrza Polski.

k-k



## Puchar Prezesa ZW LOK - zdobyty

Dnia 8 października br. w Puławach odbyły się Wojewódzkie Zawody Strzeleckie o Puchar Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju. W zawodach udział brały trzyosobowe ekipy w skład których wchodził przedstawiciel zarządu miejskich,

gminnych lub zakładowych LOK. W konkurencjach: karabinek małokalibrowy szkolny startowała kobieta i mężczyzna, pistolet małokalibrowy — mężczyzna.

Ekipa w składzie: BARBARA GÓRA, inż. RYSZARD WILAND,

KAZIMIERZ SACHARUK reprezentująca Zarząd Zakładowy LOK naszego przedsiębiorstwa uzyskując najlepszy wynik zespołowy zdobyła Puchar Prezydenta Prezesa ZW LOK oraz medal za pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach.

B.G.

## Biegi października

(Dokończenie ze str. 5)

deszczu bardzo szybkie było tempo biegu, w którym uczestniczyło kilku innych znanych biegaczy polskich.

Ozдобa całej imprezy był bieg w kategorii oldbojów, 63-letniego emeryta z Lublina, który już przed startem miał zapewniony puchar dla najstarszego uczestnika, pod warunkiem, że pokona dystans.

Na zakończenie odbyły się biegi sztafetowe klubów oraz reprezentacji miast, zakładów i gmin.

My, to znaczy Jadwiga Winiarczyk, Edek Badziąg, Geniek Kurza, Lutek Stefański, Piotr Sącz i Stasiak Krzyżowski broniliśmy jako jedyni barw Świdnika a dokładniej ZSMP z WSK. Z nieznanym mi dotąd powodów, nie wystąpili przygotowując się do tego reprezentacje miasta i szkół. Czyżby przestraszyły się pogody.

Ale nim pobiegliśmy... należało skompletować drużynę. Odszukując w pamięci, kto by miał coś wspólnego ze sportem, rozbudowano ekipę WSK do wymaganego minimum 5 panów. Gorzej było z paniami. Ale znalazła się jedna odważna, właśnie Jadzia. Następnie badani lekarskie, poszły szybko i sprawnie. Ponad tydzień przed wyjazdem odbyło się spotkanie z przedstawicielem TKKF, który miał zapewnić sportowe stroje z emblematem WSK i dojazd autokarem.

Sobota, ostatni deszczowy i ponury, jak wiele innych, dzień września. Nie wiadomo czy jutro wystartuje-

my. Jedynie dowiedziałem się (tak jak i pozostali, których nie wszystkich jeszcze znałem), że pojedziemy autokarem. Zbiórka ok. 8,30 koło jublera. Podświadomie czułem, że ta informacja jest nieprawdziwa.

Niedziela. Leje deszcz. Ale trudno, pakuję swój prywatny strój sportowy do torby i idę w umówione miejsce. Gdy ujrzałem skrytego w klatce schodowej Edka, odetchnąłem. Po kilku minutach dołączyli pozostali. Jeden z kolegów

przyniósł dresy i tenisówki oraz diety — po 37 zł. I od tej pory musimy sobie radzić sami. Mija 9,00 dochodzi 9,30 a autokar jak nie ma, tak nie ma. Zartujemy, że nie wszyscy przesunęli zegarki na czas środkowoeuropejski i pojechali dlatego godzinę wcześniej. Dwóch kolegów wybił się do telefonu. Z trudem ustalili (łącznie się z dyspozytorem transportu WSK), że prawdopodobnie autokar był podstawiony koła kina. Jednak żadnego autobusu w ogóle nie było. Czyż nie można było po-

wiadomić wcześniej o tym, a nie podawać mylną informację?

Zmarznięci i zrzędynowani chcieli wracać do domu. Jednak podejmujemy tzw. meksykańską decyzję, że pojedziemy do Lublina. O 10,00 po 1,5 godzinie czekania wsiadamy do autobusu PKS-u. Na miejscu tłumy ludzi pod czasami parasolek. W holu poczytaliśmy sobie, że mamy czas do 13,20, gdzie się można przebrać oraz że nikt inny ze Świdnika nie zgłosił się. Wręczono nam noty i kartki na których znaleźliśmy olówkiem wymalowanymi numery startowe 21 bo akurat nam już ich zabrakło. Znaleźliśmy szatnię w liceum, gdzie włożyliśmy „reprezentacyjny” dres. Następnym w sali gimnastycznej liceum zaufaliśmy sobie solidną rozgrzewkę grając w koszykówkę. Później poznaliśmy trasę i przygotowujemy się do biegu. Rozgrzewając się i marząc, podziwialiśmy innych.

Przyszła i na nas kolej — wystartować sztafety. Na pierwszej zmianie biegnie Jadwiga. Emocje narastają, która też ona przybiegnie. Jest już na Krakowskim Przedmieściu, jeszcze 300, 200, 100 m, dotyka kolegę, który ją zmienia. Lekko zamroczone, ciężko oddycha, lecz najgorsze ma za sobą. I tak kolejno pozostali — jako ostatni Edek, który kończy bieg sztafetowy na 8 pozycji walcząc raczej z dystansem niż z przeciwnikami. A wygrali koledy z Lublina. Teraz wlecemy się do szatni,

zmęczeni, żli na wszystkich i wszystko. Jednak sobie na wzajem nie mamy nic do zarzucenia. Zaczyna kielkować myśl, jak też sobie będzie radzić Avia w meczu z Motorem.

Biegi potwierdziły, że ludzi kojących sport nie brakuje. Zwłaszcza gremialnie stawiała się młodzież szkolna. Lecz żeby pójść w ślady Mallinowskiego, oprócz zapalu i talentu (a naprawdę młodzież jest uzdolniona) konieczna jest rzetelna praca trenerska i organizatorska. A te zadania spoczywają na działaczach i szkoleniowcach.

ek.

## Witryna księgarska

**KALEJDOSKOP** — Zapis dokumentalny najważniejszych wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych 1977 roku, opracowany w oparciu o źródła prasowe. Książka przypomina najważniejsze wydarzenia z życia wielu krajów i kontynentów, ważne spotkania i konferencje międzynarodowe, uchwały ONZ, rokowania i inicjatywy rozbrojenia itp. Skorowidz wydarzeń w układzie chronologicznym.

**HANSEN ARWID**: O sztuce wypoczynku. Wyd. 4. IW CRZZ 78, 164 str. 18 zł KT.

Omówienie skomplikowanego problemu wypoczynku. Informacje o przyczynach i skutkach zmęczenia, konieczności i sposobach wypoczyniania. Praktyczne wskazówki, jak zapobiegać zmęczeniu i jak wypoczywać. Dowcipne ilustracje.

**PRZEWODNIK MATURZYSTY** — Wyd. 2 — KIW 78, 512 str. 80 zł. Podręcznik informator dla młodzieży zawiera materiały zgromadzone w działach obejmujących wszystkie przedmioty nauczania w szkole średniej, które pomogą w utrwaleniu i systematyzowaniu zdobytej wiedzy oraz w podjęciu decyzji, dotyczącej wyboru studiów. Wskazówki metodyczne. Informacja o studiach.

**MIKOŁAJ ILIŃSKI, JAN RACZYŃSKI**: Fotografia w życiu codziennym — WAIF 78, 272 str. 40 tab. 11. tekst. 80 zł.

Popularno-naukowa praca omawia zagadnienia związane z wykonywaniem zdjęć fotograficznych i filmowych, z ich przygotowaniem do obróbki i odtwarzaniem. Zaprezentowano też sprzęt fotograficzny. Ilustracje. Dla fotoamatorów.

## GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie: Maria Bałicka (red. naczelna), Mieczysław Kruk (redaktor), Jan Tarajko (publicysta), Irena Wierchoś (red. techn.) oraz kolegium redakcyjne w składzie: Helena Grudzińska, Henryk Kamiński, Włodzisław Lorenc (zastępca przewodniczącego kolegium), Zdzisław Mazur, Witold Smetny i Ludwika Socha.

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik z. 1469 z dn. 10.10.78 r. 3.000 T-7